

Jesień bardziej sucha niż przed laty

19 października 2012

Polska wysycha. Już drugi rok z rzędu na początku jesieni gwałtownie maleje liczba opadów. – To spowodowało obniżenie się poziomu wód gruntowych. Są to przesłanki świadczące o suszy – alarmuje Michał Kowalewski, klimatolog z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Taka sytuacja utrzymywała się przez ponad miesiąc.

– Susza atmosferyczna, którą zajmują się klimatolodzy, z całą pewnością miała miejsce. Susza hydrologiczna też, bo na tyle spadł poziom wód zarówno gruntowych, jak i powierzchniowych. Jeśli chodzi o suszę rolniczą, sytuacja jest o tyle lepsza, że jest to akurat ten okres roku, w którym niedobór wody nie jest bardzo groźny. Ewidentnie ten sezon, koniec lata i jesień, jest zdecydowanie bardziej suchy niż wynikałoby ze średnich wieloletnich – mówi Agencji Informacyjnej Newseria Michał Kowalewski, klimatolog z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Zdaniem ekspertów taka sytuacja hydrologiczna nie jest nowością, a na jej określenie stosuje się termin niżówka jesienna. Wskazują jednak, że choć o tej porze roku stan wód na rzekach i jeziorach jest zazwyczaj niski, to w tym roku – podobnie jak w poprzednim – poziomy są bardzo niskie. Podobne obserwowano 10 lat temu.

Naukowcy tłumaczą, że przyczyną są przede wszystkim zmiany klimatu, w tym m.in. wyższe temperatury. I co za tym idzie fakt, że coraz częściej w Polsce występują cieplejsze zimy. W praktyce oznacza to, że w górach okres trwania pokrywy lodowej jest coraz krótszy, a jej grubość coraz mniejsza.

Z dostępnych analiz wynika, że bilans wodny kraju – choć w niewielkim stopniu – to jednak nadal jest ujemny. Sytuacji nie

zmieniają nawet intensywne opady.

– Kiedy mamy do czynienia z gwałtownymi deszczami, np. z burzami letnimi, które mogą wygenerować bardzo wysoki opad, rzędu kilkudziesięciu litrów na metr kwadratowy, odpowiada to 10 tonom na hektar. Taki opad jest zazwyczaj tracony. Naturalna retencja, czyli gleba, lasy, zostaje bardzo szybko takim opadem wypełniona, a reszta spływa do rzek. Korzystniejsze dla bilansu wodnego kraju są długotrwałe opady o niewielkiej intensywności, tak zwane trzydniówki w okresie letnim, deszcze jesienne, deszcze wczesnowiosenne, które powodują nasycenie gleby i napełnienie niewielkich oczek wodnych – wyjaśnia Michał Kowalewski.

O zmianie klimatu świadczą także nawałnice, potężne wichury, bardzo gorące lato czy np. trąba powietrzna, która latem tego roku przeszła przez Bory Tucholskie.

Źródło: [Newseria](#)